

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

• PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM: •

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>w Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Do przesyłki pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	--	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 29 października do d. 4 listopada 1902 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	Uwagi	
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.				
29 X	1,6	6,0	3,0	3,5	E0	E1	E1	10	0	0	89	—	mgła	
30 X	1,0	8,0	3,0	4,0	S0	S0	0	7	10	10	90	—	—	
31 X	4,5	3,6	4,1	4,1	SW1	W1	W0	10	10	10	98	—	—	
1 X	3,1	6,5	5,0	4,7	W1	SW2	W3	4	10	10	87	—	wicher	
2 X	5,0	8,6	4,0	5,9	W2	W3	W1	7	3	0	71	—	—	
3 X	0,5	7,2	1,0	2,6	W0	W1	W1	0	0	10	83	—	szron	
4 X	1,9	6,0	2,1	3,3	W1	SW2	W1	2	2	0	88	—	szron	
Średnia 4,0											Średnia 85			Suma opadu — m. m.

Objasnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—pełna cisza.

MASZYNY

DO CEGIEŁ I DO ROZDRABNIANIA

oraz prasy do torfu wyrabia, jako specjalność fabryka „KRUZENHOF“ w Rydze.

K. W. Schmidt i Synowie.

KONKURENCJA

Zagłoga Jaworskiego i Rogozika

wysła parostatki nie należące do syndykatu żeglugi codziennie:
z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano.
z Warszawy do Płocka o godz. 8
Przystań w Płocku 1-a od mostu
„ w Warsz. ostatnia po lewej str. mostu.

RZĄDCA

z dobrymi świadectwami, młody żonaty, poszukuje miejsca zarzą. Wiadomość u reagenta Brudnickiego w Płocku.

Ma W. W. ks. ks. proboszczów załucam DUPLIKATY

z dobrego papieru welinowego, liniowane, w mocnej czarnej oprawie po cenie przystępnej, a mianowicie:

książka z 48 kart numer. kop.	40.
„ „ 72 „ „ „ „	50.
„ „ 96 „ „ „ „	60.
„ „ 144 „ „ „ „	80.
„ „ 192 „ „ „ „	1. 20.
„ „ 240 „ „ „ „	1. 20.
„ „ 288 „ „ „ „	1. 40.

Księgarnia moja zaopatrzona w wybór duży książek treści religijnej, ascetycznej i do nabozentwa, także we wszelkie druki i materiały piśmiennie.

Starym klientom 10% rabatu

Na żądanie wysyłam pocztą za saliszeniem L. BOKI telegraf w Płocku.

ZARZĄD
ZEGLUGI PAROWEJ
Stanisława Górnickiego
wysła parostatki
CODZIENNIE
z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

WARSZAWSKA
LECZNICA ZĘBÓW
z pracownią zębów sztucznych
róg Królewskiej i Marzałkowskiej № 153.

CZYTELNIA
Heleny Potworowskiej
przy ul. Tumskiej została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu Brombergiera przy ul. Węziennej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem mieszkaniów i kwartałników

Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.

Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Duchowienstwu i wszystkim, którzy przyjął i udział w odprawieniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku ś. p.

Ludwika Dunin-Wolskiego
b. oficera b. wojsk polskich

w szczególności zaś Ks. Kan. Lasockiemu za wygłoszoną piękną pogrzebową mowę, składa serdeczne podziękowanie
RODZINA.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta kościoła R. Katolickiego	Imiona sławadkie
Sobota 8 listop.	Godfrieda	Sędziwoja
Niedziela 9	Teodora	Bogodara
Poniedziałek 10	Andrzeja z Aw.	Ludomira
Wtorek 11	Marcina	Spitosłwa
Środa 12	5 braci męcz.	Witolda
Czwartek 13	Dydaka	Wszherada
Piątek 14	Jukunda	Wodzimira

Wschód słońca o godz. 7 m 5
Zachód słońca o godz. 4 m. 12
Zmiana księżycy: pierwsza kwadra d. 8 listop.
o godz. 1 m 50 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 4 listop. 4 stóp 1 cal
pod Płockiem d. 5 „ 4 „ 11 „
d. 6 „ 3 „ 11 „
d. „ „ 7 r 1 p 9 w.

Tempera. w Płocku d. 4 listop. 4,2 7,2 3,4
d. 5 „ 2,0 7,4 2,0
d. 6 „ 1,2 4,4 0,4
d. 8 „ „ „ „

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 10 w Golyminie, 13 Skępem, 26 w Bodznowie

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 17 listopada w Jablonce, Makowie, 17 w Łomży, Andrzejowie 18 Zambrowie, Tykocinie, Szczuczynie, 19 w Myszynie, 20 w Zapach-Bawrskich, 24 w Ostrowiu, 25 w Wiźnie, 27 w Kolinie.

TEATR POLSKI. Towarzystwo artystów dramatycznych pod kierunkiem artystycznym J. Zeldowskiego:
W sobotę „Malta Szwarcozkopf“ z Apolskiej.
W niedzielę „Sędzia ślepecy“ z francuskiego.
We Wtorek trzecie popularne przedstawienie po zuiżonych cenach „Hannele“ Hauptmanna w dwóch częściach i „Pamiętka“ obrazek w 1 odsłonie J. Czempłńskiego.

Zmiany w służbie i mianowania

Naczelnik straży ziemskiej pow. pińczowskiego sztab-kapitan **Kazimierz** mianowany oficerem zapasowym straży ziemskiej w gub. łomżyńskiej.

Referent do spraw policyjnych w pow. kolneńskim as. kolg. **Bortnowski** wykreślony z listy arz. z powodu przejścia do izby kontroli łomżyńskiej.

Pisarz z wolnego najmu z kasy ostrowskiej **Marcin Groszyk** zaliczony w poczet kancelistów niższego stopnia w teje kasje. Pomocnik naczelnika stołu w izbie skarb. łomż. as. kolg. **Laurenty Podolski** zgodnie z prośbą zwolniony od pełn. ob.

Pisarze z wolnego najmu w izbie kon. roll. łomż. **Mikołaj Mikulin** i **Konstanty von Knorring** mianowani kancelistami niższego stopnia w teje izbie.

Urządnik kancelaryjny izby kontroli, sekr. gub. **Kitarow** mianowany rachmistrzem w teje izbie.

Referent z zarządu pow. kolneńskiego do spraw wojsko-policyjnych, as. kolg. **Bortnowski** mianowany urzędnikiem kancelaryjnym w izbie kontroli łomżyńskiej. B. student 2-go kursu z wydziału prawnego uniwersytetu św. Włodzimierza **Aleksander Kamekło** mianowany młodszym kontrolerem statowym zakładów gorzelnianych, 7-go okręgu.

Naczelnik z oddziału pocztowego lykowskiego, sekr. kolg. **Gryb** mianowany pomocnikiem naczelnika kantuera poczt. telegr. w Ostrowiu.

Referent do spraw finansowych w zarządzie pow. cichanowskim **Mikołaj Szwarc** zwolniony na własne żądanie od pełn. ob. a na jego miejsce wyznaczony kancelista tegoż za żada **Wincenty Werner**.

Młodszy pomocnik referenta w wydziale wojsko-policyjnym zarządu gub. płockiego **Eugeniusz Kramarcowski** mianowany dziennikarzem w wydziale administracyjnym, a na jego miejsce mianowany nadatowy młodszy referent z wydziału ubezpieczeń **Mikołaj Szostak**.

Lekarz **Ieko Fajnborg** mianowany lekarzem nadzorcą w szpitalu płockim Izaaka Fogela. Nadatowy pomocnik referenta z wydziału ubezpieczeń obecnie zamieszkałego, **Adrian Pokrowski** mianowany kancelistą w wydziale administracyjnym zarządu gub. płockiego. Z tego wydziału ubezpieczeń nadatowy dziennikarz **Karol Kropie** mianowany kancelistą w wydziale administracyjnym. Kanceliszie z wydziału administracyjnego **Grzegorzowi Hulajewowi** i pisarzowi z wplnego najmu z tegoż wydziału zarządu gub. płock. **Włodzimierzowi Ogińskiemu** zwiększono pensje. Zaliczony do zarządu gub. płockiego b. sekretarz magistratu m. Lipna **Mikołaj Timofiejew** i nadatowy kancelista z wydziału ubezpieczeń **Sergiusz Szostak** mianowani kancelistami w wydziale administracyjnym. B. kancelista niższego stopnia z izby skarbowej płockiej **Monstanty Cieslański** mianowany urzędnikiem kancelaryjnym w sądzie okręgowym płockim.

MŁODZIEŻ.

(Młodzież. Studium C. Wagnera, uwieńczone przez Akademię Francuską. Przekład polski z 22 wydania francuskiego. Warszawa, 1902).

(Ciąg dalszy).

Dążenia do podniesienia sztanu ideału w życiu, do wysunięcia się z pod łańcuchów materialistycznego pojmovania spraw ludzkich, do takiego pojmovania, które jak się okazało nie zadowoliło ludzkości i wywołało ogólne rozczarowanie, dają się już spostrzegać. Jednym z objawów takich dążeń jest tęsknota za bóstwem, jest szczególna uwaga, którą umysł różnego pokroju zwraca na zaniedbywane dawniej uczucia religijne. „W tej sprawie, pisze autor, jedni biorą za to samo katolicyzm z chrześcianizmem i widzą w nim zbawienie przyszłości, drudzy mówią o odrodzeniu ewangelii w myśl ducha nowoczesnego, inni roznamietniają się do esoteryzmu, teozofji, nauki religij porównawczej, inni jeszcze oczekują, pojawienia się widowkręgow całkiem nowych i tak rozległych, że mamy w nich ujrzyć syntezę umiejętnie złożoną z przeszłości i obecnej chwili.“ Jakkolwiek jest, w każdym razie ten objaw jest wysocze znamienny. Krańcowość z jednej, lub drugiej strony ustąpiła szerokiemu rozbięciu sprawy. Budzi się również w społeczeństwie ruch socjalny. „Jestem głęboko przekonany— pisze autor, że ruch ten będzie osią, około której obracać się będą myśli i czyny ludzkie w wieku XX.“ Ruch ten w rękach młodzieży, która zawsze w dążeniach swych jest czystą i wolną od interesów pobocznych, rokuje jaknajlepszy wpływ na ludzkość. Ruch ten obudził chęć łączenia się, organizowania, solidarności—dążność do czynu poważnego.

Jakkolwiek ten nowy budzący się duch jest jeszcze bardzo tajemniczy i nikły, ale już budzi nadzieję w sercu — jest jeszcze przyszłość przed nami. „Wobec brutalnych praw pochłaniającego wszystko egoizmu, wobec sofizmów w idei i w życiu, należy pokochać sprawiedliwość, prostotę i prawdę. Lecz by wzmocnić siły i wstrząs uczynić bystrzej — bo przyszłość jest tylko dla wierzących i patrzących trzeźwo — nabieramy hartu u źródła i dajemy ka naszym.”

Szczyt i źródła wskazuje autor w trzeciej księdze swego dzieła, dla której użył za motto: „lucem in alto quaeras, vitam in profundis” (poszukiwać światła na wyżynach, a życia w głębiach).

Pierwszym obowiązkiem młodego i największym jego dobrem jest być młodym, t. j. utrzymać świeżość życia i duszy, która daje moc odczuwania nowości i świeżości w świecie. Nie trzeba powtarzać sobie za innym: „świat jest stary”, „nie niema nowego pod słońcem”, bo to jest nieprawdą. Na świecie wszystko woła, że istnieje wieczna młodość i wiekiista przyszłość.

Lecz czemuż jest samo życie, jak je należy brać i pojmować? Na pytanie to wielu już odpowiedziało i w sposób bardzo rozmaity, stosownie do stanowiska i zapatrywań filozoficznych. Lecz żadne z tych odpowiedzi poetycznych, lub filozoficznych nie tłumaczy nam całkowicie istoty i zadania życia. Samo życie jest faktem, dawniejszym od naszego rozumu roztrząsającego. „Zyjemy, zanim wiemy o tem, zanim umiemy stwierdzić. Życie leży poza sferą mocy człowieka—nicosić i być są poza sferą jego władzy. Życie nasze jest największym wynikiem prac niewidzialnych energii czynnych, rezultatem nieskończonej ilości wysiłków poprzednich. Niepodobna ująć całego wątku nici, ginącego w pomroce dziejów, jaki ostatecznie wytworzył przyczynę naszego bytu. Jak żyjemy z woli potęgi, która nie w naszych rękach, tak nosimy w sobie rezultat walk, którym nie byliśmy obecni, jak również zarodek przyszłości. Życie nasze jest streszczeniem długiej pracy i przepowiednią całej przyszłości. Możemy przyłożyć się do tej pracy i współdziałać z tą przyszłością, lub stawic im opór.” By pojąć fakt życia, jego potęgę, odporność, należy je obserwować na stosunkach małuczkich, którzy przywiązują się do życia i odczuwają je z całą siłą pierwotną, mianowicie dzieci, zwierzęta i ta część ludu, w której zapas sił spoczywa — Już Chrystus powiedział: „Bądźcie jak dzieci.” Życie należy pojmować, jako rzeczywistość, jako fakt, a trzeba brać je, jak bierze dziecko o silnym sercu i naturze zdrowej, działającej bez namysłu, jak prostaczek, który nie rozumuje i nie bada”, mówi autor. — Przy takim pojmowaniu życia, będziemy mogli odczuwać ten prąd potężny i niewyczerpany, który utrzyma nas w długiej żywotności i żywotności. Ażby osiągnąć to, potrzeba mieć koniecznie jakiś ideał w życiu. Samo umiłowanie życia dla celów materialnych, poziomych, nie wytworzy zadowolenia, o którym mówimy. — Trzeba ukochać życie dla dobra, któremu nawet trzeba złożyć je w ofierze, dla celu wzniosłego. Przytoczymy tu słowa autora: Życie takie, jakie miłują egoiści i podli, nie jest życiem całkowitem, tylko jego cząsteczką. Na miejsce życia ogólnego stawia on życie jednostki i żyjąc niemi, przywiązują się do te-

go, co jest marne i kruche. Końcem takiego istnienia jest niesmak życia.”

Ideał ludzkiej istoty musi być w granicach ludzkiej natury. — Zadaniem naszym żyć życiem pełnym wszystkimi władzami naszej istoty, zużytkować moc, którą posiadamy, spełniać to, co w naszej mocy, stać się tem, czem jesteśmy zdolni się stać. W głębi istoty człowieka istnieją dane, które wskazują mu, czem ma być, jeżeli pójdzie za swym przeznaczeniem i za wolą, go powołującą. Od młodości człowiek powinien badać siebie w tym względzie i być dla siebie najsurowyszim sędzią, aby wybrać drogę postępowania w życiu najlepszego. Przedewszystkiem odnalezienie równowagi duchowej powinno być celem i dążnością wszystkich, utrzymanie równowagi pomiędzy tem, co odbieramy z zewnątrz (strona bierna), a naszą samorzutnością osobistą (ruch, siłowanie, energia, praca każdego człowieka). — W obecnym czasie człowiek więcej rozwijał swą wrażliwość, niż energję. Był to wadliwy kierunek wychowania, którego skutki widzimy na każdym kroku. Ibsen powiedział słusznie o systemie obecnym: „największym błędem naszego wychowania jest to, że dbamy o nabycie wiadomości, a nie o poznanie siebie samych. Trószczy się o to, co umiemy, a nie o to, czem jesteśmy. I oto do czego nas to prowadzi: widzimy setki ludzi zdolnych — którym braknie równowagi i których czynność niezgodna są całkiem z uczuciami i usposobieniem.” Zaniedbano jednym słowem wykształcenia charakteru—energji i woli, nietylko w życiu osobistym jednostek, lecz i społecznym. (D. n.)

P Ł O C K .

Wyjazdy. J. E. biskup plocki hr. Szembek wyjeżdża w poniedziałek do Petersburga na uroczystość wyświęcenia biskupów: włocławskiego ks. Zdzitowieckiego i saratowskiego ks. Roppa.

Prezes dyirekcji szczegółowej p. Wafdemar Piwnicki wyjechał do Warszawy dla wzięcia udziału w obradach władz połączonych T. K. Z. nad ważnymi sprawami, głównie podwyższenia normy pożyczek — udzielanych na dobra ziemskie.

Szkoły elementarne miejskie. Zamieszczony pod tym tytułem w nr. 67 „Ech” z r. b. wiadomości potrzebują sprostowania, aby nie dawały czytelnikom i władzy naukowej ujemnego wyobrażenia o ofiarności mieszkańców naszego miasta na cele oświaty ludu.

W Plocku od 1899 r. istnieje nie trzy a sześć szkół początkowych dla chrześcijan, z których dwie męskie, tyłeż żeńskich i dwie ogólne. — Utrzymanie tych szkół kosztuje rocznie około 8,090 rb., na którą to sumę składają się: rząd tytułem zasiłku dla szkoły ogólnej dwuklasowej daje 600 rb., ka-

sa miejska 2 000 rb., gmina żydowska za prawo uczęszczania dzieci wyznania mojżeszowego do jednej ze szkół żeńskich 650 rb., resztę wynoszącą blisko 5000 rb. rocznie opłacają mieszkańcy miasta wyznań chrześcijańskich na zasadzie rozkładów sporządzanych przez magistrat miasta z udziałem kilku osób, należących do miejscowego stowarzyszenia szkolnego. Rozkład zatwierdza naczelnik dyirekcji naukowej.

Zebrać powyższą sumę od niezamożnych w ogóle chrześcijan, których jest w mieście nie więcej, niż—17,000, bez widocznego przeciążenia tychże, przedstawia się rzeczą nader trudną i dlatego od czasu powiększenia liczby szkółek w 1899 r. do opłaty składek na zasadzie postanowienia b. rady administracyjnej Królestwa z d. 22 grudnia 1833 r. pociągani bywają wszyscy mieszkańcy chrześcijanie bez różnicy stanu i środków utrzymania, oprócz urzędników w służbie czynnej pozostających, którzy od tej składki są uwolnieni Najwyższym ukazem. — Na decyzję co do emerytów zanieścioną została przez innych mieszkańców skarga do senatu, dotąd nie rozstrzygnięta, co zaś do kapitalistów jeszcze nikt decyzji powyższej nie zaskarżył. Oprócz tego gmina żydowska odmawia opłaty 650 rubli dla szkoły żeńskiej chrześcijańskiej, bo zakłada oddzielną taką szkołę dla dzieci żydowskich. Żądanie to przyjęte zostało przez p. naczelnika dyirekcji naukowej, który odniósł się do magistratu o obmyślenie środków do zastąpienia 650 rb., brakujących na utrzymanie szkoły. Magistrat wybrał sposób najłatwiejszy dla niego i o ile wiemy rozpiął składkę na rok 1903-ci w sumie wyższej o 650 rb. niż w roku zeszłym.

Ale czy to jest postąpienie legalne? zdaje się, że bez zgody na to mieszkańców chrześcijan magistrat nie ma prawa nakładać na nich nowych ciężarów na utrzymanie szkoły, która przed zaoferowaniem przez gminę żydowską dopłaty 650 rb. zajmowała mniejszy lokal, miała jedną tylko nauczycielkę i mniej wydawała na drzewo, usługę i inne potrzeby. Artykuł 10 wspomnianego aktu odnosi się tylko do szkół gminnych i wiejskich, a podług niego prędzej można rozumieć, że w obecnym wypadku gmina żydowska raz zgodziwszy się na przystąpienie do wspólnego z chrześcijanami korzystania ze szkoły — nie ma prawa pozbawiać teje szkoły, wyznaczonego jej od siebie dochodu po 650 rb. rocznie.

Wobec powyższego stanu rzeczy z nastaniem 1903 r., właścicielom nieruchomości, oraz handlującym i przemysłowcom Plocka wyznań chrześcijańskich grozi znaczne podwyższenie składki szkolnej.

Służba domowa. Brak kontroli nad służącymi od lat wielu trapi mieszkańców naszego miasta i coraz więcej daje się im we znaki. Ileż to razy o potrzebie wznowienia obowiązujących pod tym względem prze-

pisów przypomniano w „Korespondencie Plockim” a następnie w „Echach”, przez tego przed kilkoma laty i miejscowe Towarzystwo dobroczynności zwracało się do władzy gubernialnej o wejrzenie w tę sprawę; wszystko to jednak nie odniosło skutku. — Obecnie, jak nam wiadomo, po trzydziestokilkuletniem wyczekiwaniu mieszkańcy w znacznej ich liczbie, podali do władzy gubernialnej prośbę o wznowienie nieprawnie przerwanych w działaniu przepisów o kontroli służących i ich strażycielek, lub też o wydanie nowych pod tym względem postanowień.

Z Tow. dobroczynności. Na ostatniemu posiedzeniu miesięcznym rady gospodarczej postanowiono i w tym roku przystąpić do urzędzenia przed świętami Bożego Narodzenia sprzedaży rabatowej na korzyść Tow. dobroczynności. W tym celu postanowiono zwrócić się do pp. kupców, którzy w latach poprzednich sprzedali taką urzędzali w swoich sklepach i składach, o poparcie sprawy, z której Tow. osiągało corocznie poważny zasilek.

Ponieważ dr. Bereza zrzekł się pozostawania dalej na urzędzie lekarza ochrony, postanowiono zaprosić na jego miejsce dra Leona Nehringa.

Przyznano wsparcia pieniężne kilkunastu biednym, a jednej osobie pożyczkę bezprocentową w ilości 36 rb., do spłaty ratami po 3 ruble.

Z okazji poświęcenia swej apteki p. A. Gościcki, wykreslił dług Towarzystwa w ilości 46 rubli, jako należność przypadającą mu za wybranę dla ochrony lekarstwa.

Rada postanowiła złożyć podziękowanie ofiarodawcy.

Kancelarja Towarzystwa dobroczynności przeniesioną została do domu własnego przy Starym-Rynku (dom po s. p. Ludwice Dąbrowskiej).

S. p. Ludwik Wolaki, zmarły w dniu 4 b. m. w wieku lat 95 należał do najstarszych ludzi w naszym mieście. Nieboszyk służył jeszcze w b. wojsku polskiem, otrzymał kilka odznak „doskonale” pamiętał dzieje bez mała całego wieku poprzedniego, i dzieje te lubiał opowiadać. Przeszedł długie życie uczciwie i w pracy.

(Br.) **Z Towarzystwa muzycznego.** Bardzo piękny, pod każdym względem interesujący koncert, odbył się w naszym Towarzystwie muzycznym w ubiegłą środę. Złożył się na to cały szereg arcydzieł muzycznych tak solowych, jak i kameralnych, wykonanych przez pierwszorzędne siły artystyczne, jakimi są pianistka p. Marja Sobolewska, profesor konserwatorium warszawskiego p. Jakowski, wiolonczelista p. Meleer, oraz śpiewak-amator p. Władysław Siniarski, wszyscy z Warszawy. Koncert rozpoczął się od przepięknego Triu-Cmol—Beethowena, prawdziwej perły w literaturze muzyki kameralnej. Pomimo, że publiczność nasza, a przynajmniej w znacznej większości, nieprzygo-

Szkice wiejskie

II.

SOKOLICHA.

skreśliła K. X.

(Dokończenie).

I Sokolicha stała zasluchana, z jakimś smutkiem podparła ręką brodę i patrzyła niema gdzieś w dali. Zapewne przez tę jedną chwilę całe życie przemknęło przed nią: te kościoły do których z kompaniami chodziła, te lany zbóż, w których chłodu szukała... wszystko to przed oczami stanęło.

Wytarła nos w fartuch i milcząc wzięła się do roboty; a w głowie stoya jej ciągle te trzy msze, na które ona tam z za morza przysyła pieniędzy.

Żeby aby w Jawornie, aby w Jaworniel i prosił na nie. Dopiero na drugi dzień powiada do Matuzsa: — Niech ja tam i Amerykę umrze człowiek, gdzie się urodził. I zwierza mu się, że po tym liście nocy nie spała, od myślonku.

A Matuzs się śmieje, że on ma głowę zdrową, bo temu Ameryka nigdy w niej nie powstała.

Siedzieć, gdzie dobrze, i nie szukać lepszego, bo to lepsze nieraz na gorzszym wyjdzie.

Sokoloska myśli, że on to pewno jej przymawia, ale cóż ona poradzi? Już się stało nie odstanie; dziewczucha się sprowadziła, bo już i pierwszy minął. Wyrzeka sobie i do Matuzsa i do innych!

— Ta ci to! miałam laskawy chleb dostać, a teraz mnie wypędzają. Idźcie go szukać po świecie.

Użala się do każdego, że ją przed panią obgadali, że ludzie „są podłe i fałszywe”! no i po pięciu dniach wyprowadziła się z dziewczynami z kuchni.

* * *

A na pierwszym zebraniu jesiennem, zanim rejentowa przyszła, już przyjaciółki zdążyły sobie wszystko opowiedzieć o niej: i przejście z Sosią i zapewne rozczarowanie, co do przymiotów tych „ucisnionych”. Kasperowa najczęściej była ubawiona. Jedna tylko doktorowa wątpi, czy i to postąpienie Sokolichy ochłodzi zapaly takiej narwanej osoby, bo oto na własne uszy słyszała, jak ogrodnik państwa Z., który kiedyś u rejentów służył, opowiadał Jagnie, że był u rejentowej z wizytą.

— Poczęstowała mię, mówi, jabłkami, poprosiła do salonu, grała mi na fortepianie.

No, to rzeczywiście przeszło wszelkie wyobrażenie przyjaciółek.

Niektóre są oburzone, inne usta otworzyły ze zdziwienia, ale większość bawi się wybornie, nie gorzej od ogrodnika w salonie.

Wszystkie zaś ciekawe, co na to powie „ona”, bo muszą jej to zakomunikować koniecznie.

Wjęć po powitaniach, po rozczuleniu się nad zeschupieniem kochanej rejentowej i domniemanych, jego powodach, pożalowały jej bardzo; ułożyły też sobie, wliczając zasłyszane od sług, przykłady przewrotności Sokolichy. Naturalnie, nie o wszystkich wspominają, pocóż kochaną panią drażnić ale ten niewdzięczny i obgadujący ją i narzekala na życie i t. d. i t. p.

Słowem, zrobiły wszystko, żeby wywołać pożądany efekt.

Kasperowa nareszcie, nie mogąc dłużej wytrzymać, chociaż i jej towarzyski palila również ciekawość — spytała o ogrodnika i jego wizytę.

No i wyobraźcie sobie, opowiada potem mężowi, nawet się zaczęła śmiać „doprawdy, tak mówił?” i śmiała się taka zadowolona, jakby ją coś ująlepszego spotkało. I już do końca w wybornym była humorze. A panie nie wiedziały, że właśnie rejentowa w przeddzień wizyty spotkała się w sąsiednim miasteczku z Sosią. Rozczuliły się obie; wszystko poszło w niepamięć i baba miała lzy w oczach przy pożegnaniu.

Rejentowa pytała się o dziewczynę, co robiła? a ona jakże tam, czy nieżła ma służbę?

A Soska na to:

— Ja myślę, że ja jeszcze do pani wrócę i naprawdę na laskawym chlebie zostanę. Musiałam odejść, bo pani przykrzyła, że moje dziewczuchy przesiadywały, a coż ja miałam z niemi zrobić!

Teraz starszą ułokowała już u szwaczki, ale młodszą u brata, bo do służby jeszcze niezdatna, nikt nie chciał zgodzić.

Niewiadomo więc, czy Soska wróci do swej pani, i kiedy to mianowicie nastąpi, nieprędzej zapewne, aż swego ukochanego „byka” będzie mogła oddać do służby, potrwa to więc lat parę, zanim podrośnie.

Tymczasem zaś rejentowa uradowana powtarza mężowi, że nigdy się nie myli; cieszy się z poczętym sercem i przywiązania Sosi i teraz oto ze względu na spokojem słucha „zasłyszanych przykładów jej przewrotności”...

X. X.

gustuje więcej w utworach... z całym skupieniem i uwagą... z zachwytem wysłuchała tego... artysty pp. Sobolewska, Włoczek wykonali to Trio barokowe... tak pod względem zrozumienia... jak i pod względem od... zachowania właściwego tempa... subtelnego cieniowania... zupełnego zgrania się... na słuchacza takie, że... słyszy jakiś bardzo skompli... twór muzyczny; główny mo... melodja, zawsze góruje, zawsze... przez pozostałe... a stąd ta ciągłość, prze... jasność utworu, które dają... od początku do końca, wzbudzają zainteresowanie na... muzykalnych.

Wczoraj zakończył się wieczór, wypra-
wioną przez komitet Tow. na cześć gości
warszawskich, która przeciągnęła się do póź-
no w nocy.

Teatr. Przedstawienia wtorkowe po zni-
żonych cenach zyskały wzięcie u publiczności.
Na „Mazepie” J. Słowackiego, wystawionym
trzeci raz z rzędu, sala była w dużej części wy-
pełniona. Publiczność gorąco oklaskiwała
piękną grę pp. Hertza, Orłowskiego i p. Moe-
sowej. Jako Zbigniew wystąpił poraz pierw-
szy p. Mirski, który oddał rolę tę z przeje-
ciem, dużym uczuciem i dobrą deklamacją.
Tylko wygląd zewnętrzny i charakterystyka
nie były dostatecznie dopasowane. W niektó-
rych scenach np. w rozmowie z matką przy
pożegnaniu a następnie w więzieniu, p. Mirski
miał momenty szczęśliwe i udane.

We czwartek odegrano „Dla szczęścia —
Przybyszewskiego i „Broń niewieścia” Bene-
dixa. O sztuce pierwszej pisaliśmy niedaw-
no, tu tylko zaznaczyć jeszcze trzeba dobrą
grę panny Łuski, Moesowej i p. Hertza
w rolach głównych.

Od soboty rozpoczyna się szereg beneficjów.
Artyści godni jaknajwiększego poparcia ze
strony publiczności. Pierwszy beneficjusz na ko-
rzyść p. Zejdowskiego, wyborczego przedsta-
wiciela tyłu ról i pracowitego reżysera od-
będzie się w sobotę 15 go b. m. Odegraną
zostanie komedia Sadeau p. tyt. „Helena de
la Seiglière. W roli margrabiego wystąpi be-
nefisarz p. Zejdowski.

Przetarg. Zarząd gubernialny plocki ogła-
sza na dzień 25 listopada r. b. przetarg (in
minus) ustny na dostawę drzewa i węgla
kamiennego dla więzień plockich na rok 1903
od cen: 8 rb. 80 k. za sześcienne drzewo i 23 k.
za pud węgla kamiennego. Dostawa roczna wynosi 723
sażni półszesć. 101 polan drzewa i 4.987 pudów 26 funtów
węgla kamiennego.

Wadjum wynosi 750 rb., które przez oso-
bę, jaka się utrzyma przy przetargu, dopie-
nione być ma do części sumy dostawy
rocznej.

Ofiary. Dla komitetu opieki nad choremi
dziećmi złożyli: St. Wolski — 1 rb., ks. Pęski
3 rb. 40 k.

Ł O M Ż A.

Podatek z nieruchomości miejskich.

Wobec zniesienia podatku liwerunkowe-
go, izba skarbową łomżyńska wzywa wła-
ścicieli wszystkich gruntów miejskich (pa-
śników, łąk, lasów, zarosli, wygonów itp.),
zarówno opłacających podatek liwerunko-
wy, jako też wolnych od wszelkich podatków
z tych gruntów — do opłacenia podatku
gruntowego w rozmiarze i według prze-
pisów zatwierdzonych dla podatku grunto-
wego dworskiego. — W tym celu rozsyła
blankiety, na których właściciele gruntów
miejskich obowiązani zaznaczyć bliższe szcze-
gół o ilości i jakości gruntu.

Blankiety powinny być zwrócone najpóź-
niej w dniu 14 stycznia 1903 roku.

Bardziej szczegółowych wyjaśnień udzie-
lać będą miejscowi inspektorzy podatkowi.

Opłata patentowa. We wszystkich miej-
scowościach, leżących poza granicami po-
siadłości miejskich w gubernji łomżyńskiej,
jak donosi zarząd akcyzy, zakłady trud-
niące się sprzedażą napojów wysokowych,
co do rozmiarów opłaty patentowej, zali-
czone zostały w trzecieciu następnem (od
14 stycznia 1903 r.) do trzeciego rzędu.

Z Tow. rolniczego. Ostatnie zebranie
członków T-wo zgrupowało liczny zastęp
rolników, bo przeszło 60 osób. Na porząd-
ku dziennym były ważne sprawy, które
wymagały rozpatrzenia i rozstrzygnięcia.

Zebraniu przewodniczył prezes p. Kisiel-
nicki, który we wstępnym przemówieniu
podał wniosek o zaproszenie p. Ludwika
Górskiego, prezesa komitetu T. K. Z. na
członka honorowego T-stwa, z powodu 60-
letniego jubileuszu jego chlubnej pracy. —
Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie.

W dalszym ciągu p. Jan Lutostawski mó-
wił o czasowym Komitecie rolniczym gu-
bernalnym. Do komitetu tego weszli z wy-
boru gubernatora pp. Andlauer, A. Glinka,
Wł. Glinka, Jabłoński, Kiersnowski, Kisiel-
nicki, A. Kuberski, Cz. Kuberski, Lasocki,
Jan Lutostawski, St. Lutostawski, S. Rze-
kowski, M. Skarżyński, J. Sokolowski, A.
hr. Starzeński, Włodek, Tad. Woyczyński
i St. Woyczyński. Prócz tego z urzędu na-
leżą do komitetu prezes T-stwa rolniczego
p. K. Kisielnicki i prezes dyrekcji łuczo-
wej p. Tański, oraz inne osoby urzędowe.
Komitet ten odbył pierwsze posiedzenie
w d. 17 października. Utworzono 18 pod-

komisji, które rozebrały pomiędzy siebie do-
opracowania poszczególne punkty programu
do którego włączono jeszcze sprawy doty-
czące: 1) lepszej organizacji samorządu gmi-
ny; 2) przymusowego załatwienia serwitutów;
3) utworzenie hipoteki włościańskiej; 4)
zrównanie praw drobnej szlachty z pra-
wami włościan; 5) wynagrodzenie za pro-
pinację wiejskie; i 6) uregulowanie powin-
ności w naturze.

Następne posiedzenie tej rady ma odbyć
się w grudniu, i na niem mają być odczy-
tane i rozpatrzone referaty, opracowane
przez członków.

Prezes p. Kisielnicki zdał sprawę z wy-
stawy wileńskiej — na którą jeździł jako
przedstawiciel T-stwa. Prelegient podniósł
wysoko niektóre działy wystawy, jak: mle-
czarstwo, hodowlę nasion. Brak było jed-
nak wystawców z pośród drobnych gospo-
darstw. W ogóle jednak wystawa robiła
bardzo dobre wrażenie i stwierdziła żywo-
ność i pracę rolników na Litwie.

Pan Jan Lutostawski podniósł potrzebę
wydania srodkami wszystkich towarzystw
rolniczych krajowych, pracy statystycznej
gub. suwalskiej, jako wzoru do opracowa-
nia tego rodzaju innych gubernji.

Resztę posiedzenia wypełniły dwa od-
czyty z dziedziny hodowli p. Nitkowskiego
„O intensywnych gospodarstwach wobec
hodowli bydła i owiec” i p. Wład. Glinki
„O podniesieniu hodowli krajowej, w szcze-
gólności u drobnej własności” — ten ostat-
ni stanowi odpowiedź na § 14 programu
gubernialnych komitetów rolniczych. Pan
Glinka zaznaczył potrzebę kooperacji, jako
drogę podniesienia hodowli u drobnej wła-
sności. W rozprawie wynikłej z powodu te-
go odczytu wskazano, jako konieczne, aby
zwrócić uwagę na szkany weterynarzy pru-
skich, utrudniających wywóz naszego in-
wentarza, o konieczności cła na wywożone
z kraju otręby i kucyki, oraz o potrzebie
ukrócenia ze strony władz kradzieży in-
wentarza, dokonywanej przez bandy cy-
gańskie.

Na pierwszym posiedzeniu komitetu gu-
bernalnego, wynikły różne kwestje zwią-
zane z obradami nad przedstawionym pro-
gramem. Pomiedzy innymi inspektor gu-
bernalny weterynaryjny p. Andrejew posta-
wił wniosek, aby w protokółu h posiedzeń
komitetu zamieszczono streszczenie refera-
tów, przy którym można byłoby wysłać do Pe-
tersburga oryginały tych referatów, któ-
rych niedostatecznie posiadają język pań-
stwowy. Przewodniczący uznał jednak za
jedynie wskazane referaty w języku urzę-
dowym, na które opracowania polskie win-
ny być przetłumaczone.

Z naszych okolic.

Włocławek. Zapowiedziany koncert „Lu-
tni warszawskiej” nie przyszedł do skutku
z powodu nie dopełnienia jakiejś formal-
ności. Bilety na ten koncert były rozchwy-
tane.

Na wyborach radnych naszego miasta po-
wołani zostali większością głosów pp. Lu-
dwik Bauer, Konstanty Szymański, Józef
Lewiński i Aleksy Górnikiewicz. Wybory
te odbyły się na żądanie właścicieli domów
dla zmiany radnych, z których miasto nie
było zadowolone. Panowie Bauer i Szy-
mański weszli ponownie.

Z Pułtuska piszą do „Hamelica” peter-
sburskiego o spaleniu się „Bet-hamidrasza”
czyli bóżnicy, — w której uczą się zarzem
talmudu. Zdążono jedynie wyratować ksią-
żki hebrajskie i Pięćoksiąg Mojżesza, pi-
sane na pergaminie. — Strata jest bardzo
znaczna, gdyż Bet-hamidrasz był ubezpie-
czony tylko na 3,000 rb., a kosztował o
wiele więcej. Przyczyna pożaru nie jest
jeszcze wiadoma dokładnie, ale przypusz-
czają, że ogień podłożyli żydzi obłąkani,
których — z braku przytulku dla chorych
umysłowo w Pułtusku — umieszczono w pu-
stym strychu nad Bet-hamidraszem, gdzie
nawet w nocy pozostawali bez dozoru.

Dzięki dzielnemu ratunkowi, z jakim po-
spieszyła miejscowa ochotnicza straż ogni-
wa, udało się nie dopuścić ognia do sto-
jącej w pobliżu największej bóżnicy puł-
tuskiej.

Z Ostrołęki piszą do nas. W dniu 2 li-
stopada miasto nasze znowu zostało za-
trwożone trąbką strażacką, zwiastującą
ogień. Zapaliła się stodoła na nieruchomości
p. Zaorskiego. Ratunek natychmiastowy
przysłał szybko pożar, który mógł stać
się bardzo groźnym dla miasta, bo powstał

w miejscu, gdzie się znajdują stodoły po-
kryte słomą i brogi z sianem.

Czyby już nie był czas, aby ze srodka
miasta, liczącego 10,000 mieszkańców usu-
nąć stodoły i brogi, które tak się łatwo
mogą przyczynić do wielkiego nieszczęścia
dla całego miasta.

Tak, kochani sąsiedzi, usunięcie na krańce
miasta te budowle, z powodu których set-
ki ludzi mogą na was plakać i złożyć
wam. Przecież mieliście już przykłady nie-
szczęścia z tego powodu. — Czas więc już
o tem pomyśleć. *Sąsiad.*

Z upadku Leonowa. Sprawa upadku cu-
krowni w Leonowie prostuje się pomyślnie
i dla fabryki i dla jej wierzycieli. Mówią
poważnie, że upadły interes zostanie wskrę-
szony, (może w zmienionej nieco postaci),
bo znalazła się spółka kapitalistów fran-
cuzkich, która chce objąć w posiadanie fa-
brykę. Spółka ta prowadzi obecnie układy
z poprzednimi akcjonariuszami. Toczą się
również układy z wierzycielami, którzy w
znacznej części gotowi są do ustępstw, nie-
którzy tylko obstają twardo al pari.

Bank handlowy warszawski zrzekł się
76% swojej należności, a może nawet zrze-
cze się 80%. Sprawa wkrótce się wyjaśni,
dzis zaznaczyć należy z wielkim zadowo-
leniem, że tak przykra sprawa skończy się
względnie pomyślnie dla całego ogółu.

W każdym razie strata wierzycieli będą
znacznie mniejsze niż się pierwotnie spo-
dziewano. W imieniu wierzycieli plockich
działa adw. przys. Święcicki, który wcho-
dzi obecnie z nimi w układy.

Z Ciechanowa donoszą nam, że w dniu
16 b. m. odbęda się w magistracie miej-
scowym nowe wybory na urzędy straży
ogniowej ochotniczej.

Na fałszywym alarmie, jaki miał miej-
sce 25 z. m. straż nasza przedstawiła się
bardzo dodatnio. Tabor znaleziono w por-
ządku, ochotnicy spieszyli się przy
ogniu (stos zapalonych galezi).

W miasteczku naszym życie społeczne
i towarzyskie tak obumarło, że nie ma żad-
nych jego przejawów. Nie nie slychać o
jakichś lepszych dążeniach, całe życie wa-
żnych mieszkańców obraca się około co-
dziennej bieżącej dla załatwienia spraw
doczesnych. *Swój.*

Z Wyszogrodu piszą do nas: W dniu 6
b. m. o godz. 5-ej zrana mieszkańców na-
szego miasta zbudziła trąbka straży ogni-
wej: paliły się ofiary w domu Wiktora Ur-
bańskiego. — Dowiedzieliśmy się później, że
pożar wszczął się w fabryce wosku Lejba
Rozena, który stracił w gotowym towarze,
oprócz kotłów, prasy i innych rekwiwytów,
około 400 rb.

Dotkliwie straty ponieśli również miesz-
kancy z sąsiednich lokalów, którym sporo
wyrzuconych z domu rzeczy pokradziono.

Straż nasza, jakkolwiek niedawno egzy-
stująca, dzielnie się odznaczyła, nie dopuści-
wszy, aby ogień przedostał się na budynki
sąsiednie, przeważnie drewniane. — Nazelnik-
owi więc straży i jej członkom czynnym
należy się w imieniu mieszkańców miasta
serdeczne podziękowanie. *H.*

„Ceres”. Przedstawiciele powiatu w
Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń od
gradobicia „Ceres” wybrani zostali na lat
trzy. Gubernia plocka ma 14-tu przedsta-
wicieli, a mianowicie: pp. Kazim. Andrycz
i Józef Włodek z pow. ciechanowskiego;
Roch Godlewski i Jan Pruski z pow. lip-
noskiego; Ksawery Czarnowski i Władysław
Kanigowski z pow. wławskiego; Władysław
Grabowski i Zygmunt Kwasiębor-
ski z pow. plockiego; Bronisław Lasocki
i Józef Kloczowski z pow. przasnyskiego;
Wincenty Koskowski i Edward Rościszew-
ski z pow. rypińskiego; Tomasz Sieklucki
i Zygmunt Umiński z pow. sierpskiego.

Gubernia łomżyńska ma 10 przedsta-
wicieli: w pow. kolneńskim p. p. Kazimierz
Kisielnicki i Stanisław Lasocki; w p. łom-
żyńskim pp. Michał Bronikowski i Franc.
Wierzbicki; w pow. makowskim Adam Pod-
kóliński; w p. mazowieckim pp. Franciszek
Pieniążek, w pow. ostrołęckim pp. Józef
Luniewski i Władysław Glinka; w p. szacu-
czyńskim pp. Ludwik Chojnowski i Bohdan
Stawiński.

Etat duchowieństwa. Ministerjum spraw
wewnętrznych, w budżecie na rok 1903,
na utrzymanie duchowieństwa i instytucji
kościelnych rzymsko-katolickich wyznaczy-
ło w guberniach Królestwa Polskiego ogó-
łem 930,228 rb., z czego jak donosi War-
Dziw. na gubernię łomżyńską 44,386 rb.,
na plocką 76,001 rb.

Przetarg. Zarząd warszawskiego okrę-
gu komunikacji, wyznacza w dniu 24 li-

stopada roku bieżącego przetarg ustny i za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na dostawę żwiru w celu poprawy i pogrubienia pokładu żwiru na szosach w okręgu.

Między innymi na okręg łomżyński wyznaczono 80,891 rb. 18 kop. Wadium na dostawę żwiru w tym okręgu wynosi—4,500 rb.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Nowawies w powiecie lipnoskim, przestrzeni 829 morgów od Zdzisława Rutkowskiego nabył Stanisław Gniazdowski za 63,000 rb.

Zakłady do sprzedaży napojów wysokokowych we wszystkich miejscowościach powiatu płońskiego i pultuskiego, zaliczone zostały pod względem opłat patentowych do trzeciej kategorii.

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka odnośna w „Łomż. gub. wiad.” w czasie 18—26 września r. b., zaznacza w gubernji—1 wypadek śmierci na skutek zadania sobie rany nożem przez nieostrożność, 3 wypadki śmierci nagłej, 1 świętokradztwo, 1 napad w celu grabieży, przyczem napadniętych poraniło i zabrano im 400 rubli, 1 konio-kradztwo, 1 wypadek pokaleczenia w bójce, 1 wypadek złamania ręki wskutek spadnięcia z wozu.

— Rubryka odnośna „Płock. gub. wiad.” w drugiej połowie września r. b. zaznacza: jedną śmierć przy pracy, dwa wypadki śmierci nagłej, dwa samobójstwa, jedną ucieszkę aresztanta.

Pozary w gub. płońskiej, w drugiej połowie września r. b., według wykazu ubezpieczeniowego, zrzuciły ogółem strat w ruchomościach i dobrach nieubezpieczonych na sumę 21,592 rb. Asekuracja spalonych budynków wynosi — 12,900 rb. Na 12 pożarów zaszytych w tym czasie—6 przypada na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 2 na wadliwe urządzenie komina, 1 na podpalenie; w pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia ognia nie wyjaśniona.

WIADOMOŚCI.

Emigracja. Ministerjum sprawiedliwości rozesało gubernatorom okólnik, według którego emigranci, udający się do Mandurji przed uzyskaniem paszportu winni przedstawić conajmniej 300 rb. w gotowiznie, nadto winni przedstawić odpowiedni fundusz na przejazd, oraz na koszty utrzymania w podróży, conajmniej po 25 rubli na głowę. Rodzicom, obciążonym dużą liczbą dzieci, wyjazd będzie wzbroniony.

Rzemieślnicy wolni są od posiadania—300rublowego kapitału.

Parcelacja. W ciągu ostatnich lat ośmiu, jak donoszą pisma warszawskie, w guberniach Królestwa włocłanie rozparcelowali—878 folwarków szlacheckich, zastawionych w T. K. Z., wypłaciszcy Towarzystwu 9,115,000 rb. pożyczek, obciążających powyższe majątki, przy czym 8,840,000 rb. wypłacił bank włocłanski, a 275,000 rb. włocłanie z funduszy własnych.

Sprzedaż wyrobów żelaznych. Ministerjum skarbu, porozumiewszy się z władzami odpowiednimi; uznało za niezbędne, w celu zwiększenia konsumcji wyrobów żelaznych wśród ludności wiejskiej, zezwolić na sprzedaż w sklepach, opłacających patenty 4-ej klasy, wszystkich wyrobów żelaznych, niezbędnych w gospodarstwie włocłanski.

KORESPONDENCJE.

Bielsk.

„Pro publico bono.”

Dla świętego spokoju swego sobowtóra długi czas powstrzymywałem się od pisania korespondencji z Bielska, ale w końcu nabierawszy paczkę niepoślednich wiadomości powiadam: daruj wielebny Ojcie, że nową korespondencją znów może ściągnąć na ciebie, jako na domniemanego autora, burzę gniewu i zemsty wszelkiej, muszę jednak pisać dla dobra ogółu, wszak poświęcać się jest twym zadaniem. A otrzymawszy odpowiedź: *pro publico bono, pisz bracie!* podaję obecnie co się w Bielsku zrobiło dobrego i co by jeszcze warto zrobić.

Najprzód za inicjatywą Proboszcza uchwaliliśmy przeznaczyć z dochodów osady pięćdziesiąt rubli na wysadzenie dookoła rynku i ulic drzewami. W tym celu ksiądz Proboszcz sprowadził kilkadziesiąt drzewek rozmaitych z Podzamcza i założył u siebie szkółkę drzewek, aby w przyszłości łatwiej i taniej nasz zamiar uskutecznić. Oprócz tego panowie: z Głina, z Niszczyc i z Ko-

walewa ofiarowali nam kilkadziesiąt sztuk większych drzewek, które ks. Proboszcz z panem nauczycielem przy pomocy dzieci ze szkoły zasadził do koła rynku. I trzeba przyznać na pochwałę naszych mieszczan, że zaopiekowali się tą pracą, poogradzali drzewka i podlewali tak, że zaledwie kilka tylko w czasie jarmaków zostało uszkodzonych.

Dałej przeprowadziliśmy drogę z wielką pracą przez straszne błota, robiąc wysoki nasyp—dla wygonu bydła, które długie lata zostawało się w błocie a nieraz i zalewało się. Dla przepływu zaś wody przez ową drogę zrobiliśmy most kamienny zasklepiony z wierzchu również kamieniami na cement.

Najlepszym zaś ze wszystkiego byłoby, gdyby doszła do skutku uchwała, jaką za radą ks. Proboszcza zrobiliśmy, aby całej osady grunty do dziś podzielone na liczne drobne kawałki, rozkolonizować w jedno lite dla każdego mieszczanina całe gospodarstwa. Z czego powiększyłby się prawie w dwójnasób dochód, a zmniejszyłaby się praca i przedewszystkiem zmniejszyłyby się szkody i klótnie. Dojście do skutku tej uchwały byłoby tak wielkim dobrem, że aż trudno uwierzyć, żeby takie szczęście spotkało i dla tego niektórzy mówią, że z naszą kolonizacją tak będzie jak z mleczarnią w Bielsku, którą panowie mieli założyc, ale nie potrafili nigdy razem zjechać się na radę. Treść naszej uchwały jest mniej więcej taka. Do komisji kolonizacyjnej poprosić panów: z Głina, z Niszczyc, z Dębska i z Giżyna, którzyby razem z ks. Proboszczem jako bezinteresowni ułożyli plan podziału na kolonie a orzeczeniu tej komisji bezapelacyjnej każdy obywatel obowiązany jest poddać pod karę zapłacenia wszystkich kosztów: podzielić rubli z każdej morgi posiadanej ziemi. Pomimo to zamiarem naszym jest robić powolnie, żeby o ile możności wszyscy z własnej woli do tego przystąpili. A może i Bóg, że panowie z mleczarni powinszują nam naszej stałości.

Był zamiar pobudowania w naszej osadzie bydłobojni. Plan został zrobiony i parę razy była naznaczana licytacja na pobudowanie, ale zabrakło licytantów z powodu, jak mówią, że przy podziale dochodów z bydłobojni nie wartaby była skórka za wyprawę. Mojem zdaniem potrzebniejsze byłoby jatki do sprzedaży mięsa; bo w rzeźni zabite a w niechlujnym mieszkaniu żydowskim sprzedawane apetytu nie poprawi. Zdaje mi się że pomimo wszelkich wysiłków postaremu pozostanie niechlujstwo, ceny wygórowane a towar najlichszy, jak zwykle w podobnych osadach, gdzie o rzeźnictwie ci zabijacze rozmaitego rodzaju inwentarza mają takie pojęcie, jak wilcy, byle na kawałki porzrywać. O porządkem rozebraniu sztuki wagi nawet nie słyszeli. Gdyby się znalazł dobry rzeźnik w jednej chwili odebrałby wszystkim całą klientelę. To samo możnaby powtórzyć i o pieczywie chleba i bułek.

Teraz zrobiliśmy mały skok od chleba do bożnicy, którą, w rok po rozebraniu dachu pokryto wreszcie nowym dachem. Łątwiej jakoś poszło naszemu Proboszczowi z poprawą dachu na kościele bo w dwa tygodnie uskutecznił roboty. Pozostała mała rzecz do dopełnienia to jest zebranie ofiar na pokrycie kosztów. Teraz Proboszcz proponuje cały kościół doprowadzić do porządku. Oj zdaloby się, odpowiadają prawie jednoznacznie wszyscy parafianie. Tylko ta mała rzecz stoi na wielkiej przeszkodzie, to jest, że braknie funduszu i to niemałego, bo do zrobienia pozostaje dużo. Nie tracimy jednak nadziei że przy dobrej woli parafian kościół nasz który był świadkiem złej i dobrej doli kilku pokoleń naszych przodków, zostanie odnowiony.

Kiedy już mowa o rzeczach parafialnych nie zaszkodzi cośkolwiek wspomnieć o cmentarzu grzebalnym, który jest wszystkim, co ofiarować możemy doczesnym szczytkom drogich nam osób. Otóż jest za mały i w zantedbanu. Dozor kościelny wznosił przed trzema laty podanie do władzy o pozwolenie rozszerzenia cmentarza a przy tej okazji miało się i stary uporządkować. Nadto ks. Proboszcz projektował pokopać doły dla wydobywania piasku i gliny przy cmentarzu zrównać i obsadzić drzewem i krzewami, co znacznie upiększyło by cmentarz i z nieestetycznego pustkowi powstawałoby coś w rodzaju skweru, ale to wszystko będzie zależało od przychyłnej decyzji władzy. Co jeszcze wzbudza in-

teres parafian, to czy skutek uwieńczy rozpoczęte przed pięciu laty starania Proboszcza o odebranie kawała placu, należącego do parafii a kiedyś przez nieopatrzność dozoru kościelnego—włączonego do prywatnej posesji sąsiedniej. Dowody są pewne jak plan mapy i opisanie granic, chyba że dołączona do akt mapa by przepadła albo z czasem rzecz ulegnie przedawnieniu. D. c. n.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

(Zbrojenie się Irlandji).

Parlamenty przez kilka dni nie odbywały posiedzeń, z powodu świąt, więc tok polityki został na chwilę przerwany. Niemniej na widownię życia wylaniają się nowe sprawy, które zwracają ogólną uwagę. Do takich należy wiadomość o zbrojeniu się potajemnem Irlandji. Rząd angielski wykrył, iż do kraju Zielonej Wyspy przewożą skrycie duże ilości broni i amunicji. Wiadomość ta zatrwożyła cały ogół angielski, który przeczuwa dobrze, jakie niebezpieczeństwo grozi mu ze strony irlandczyków, marzących o oderwaniu wyspy. Jak wiadomo powszechnie, naród i przedstawiciele jego postawie irlandczy od dawna już odnosa się wrogo do Anglii. Uwydatniło się to w czasie wojny z Transwalem, podczas której irlandczycy jawnie i głośno okazywali przychylnie usposobienie dla Burów, ciesząc się z każdego ich powodzenia. W czasie koronacji irlandczy uchylił się od uczestnictwa w uroczystościach, a obecnie w parlamencie stale objawiają wrogię dążenia dla Anglii. Ten duch wrogi przeniknął już w masę, w których przy różnych okolicznościach ujawnia się dążenie, budzące wielką uwagę anglików. Wiadomość o zbrojeniu się potajemnem, jeżeli nie jest kaczka lub manewrem politycznym rządu angielskiego, który pragnie zle usposobić swój naród względem irlandczyków i obudzić jego czujność na niebezpieczeństwo, jeżeli nie jest wymysłem, to stanowi poważny objaw, groźny w przyszłości.

Powstanie w Macedonji, jak donoszą ogólnie, znacznie osłabło, prawie że ustało. Nie rozwinęło się ono tak, jak się tego wszyscy początkowo spodziewali, to też wojska tureckie z wielką łatwością rozprędziły oddziały powstańców. Sprawa macedonczyków nie wywołała pośrednictwa państw europejskich; rządy europejskie z obawy wywołania ogólnego fermentu pozostały na dół i niedołą powstanców, czyniąc jedynie u Porty przedstawienia, aby wojska tureckie nie dopuszczały się zwykle w tym razie popełnianych okrucieństw. Niemniej sprawa Macedonji jest wciąż w toku polityki, bo ogólnie spodziewają się, iż na wiosnę powstanie wybuchnie z większą siłą. Jako dowód, iż rządy uważają sprawę tę za groźną i niezalutwowaną jeszcze, służyć może to, iż w parlamencie austriackim rząd postawił wniosek o powiększeniu liczby rekrutów w tym roku o 28000 ludzi, objaśniając urzędowo niebezpieczeństwem z powodu spraw wchodnich. Bułgarja otrzymała ostrzeżenie ze strony państw, aby nie popierała powstania.

Sprawy austriackie wciąż pozostają chwiejne. Prezes ministrów Körber nie może wywalczyć sobie większości wśród stronnictw, które wogóle nie są zadowolone z jego rządów: ani niemiecy, ani czesi, ani polacy. Gazety donoszą od czasu do czasu o zachwianiu się stanowiska prezesa ministrów, o powołaniu do życia ministerjum, któreby było wyrazem większości parlamentarnej. Jednak i tę większość trudno znaleźć, a zależy to od koła polskiego, które nie wie jeszcze dotychczas, po czyjej stronie stanąć: czechów czy niemców. Z obu stron umizgi do polaków i obietnice różne. Pan Körber ciągnie koło do niemców i obiecuje mu za to różne wygody ekonomiczne. Opinia jednak ogółu i zdaje się większość koła, patrząca lepiej w przyszłość przeciwna jest związkowi z niemcami. Bieg spraw parlamentu z powodu nieustalenia się większości jest bardzo powolny. Mówią również o rozwiązaniu parlamentu tak austriackiego, jako i węgierskiego. W tym ostatnim stronnictwo posłów, przeciwnych zawarciu ugody z Austrią, silnie przeszkadza wszelkim obradom (obstrukcja).

Z Czasopism.

Prawda. Z odezwy do czytelników w ostatnim numerze „Prawdy”, dowiadujemy się, iż odtąd to pismo podpisywać będzie, jako odpowiedzialny redaktor i wydawca p. Aleksander Dembowski. Świętochowski nie zrywa ścisłego związku z pismem, które stworzył i prowadził przez lat 18-je, a które jak czytamy, rozwija się pod sterem ludzi młodych, eurgicznych, czystych, utalentowanych, godnych, niezłomnego zaufania czytelników.

Kłamstwo. W fejetonie tegoż numeru czytamy głębokie rozmyślenia Piosła Prawdy (Świętochowskiego) na temat „Kłamstwa”.

Gdyby Sfinks dzisiejszy dał zagadkę: co ludzie najchętniej i najpowszechniej czynią na wszelkich stanowiskach i we wszelkich porach życia—należałoby odpowiedzieć: kłamać!

Kłamstwo występuje z wielką siłą we wszelkich stosunkach społecznych i narodowych. Kłamią w polityce, nauce, literaturze, kłamią wszyscy i wszędzie. I trwało się nawet zdanie, że jest to zło konieczne, bez czego niemożliwe byłyby stosunki ludzkie. Jeżeli jednak „Kłamstwo” jest czasami środkiem ratunkowym, jak to twierdzą niektórzy, to nigdy jednak środkiem trwałym leczniczym. — Istotnym źródłem kłamstwa, powiada Melinand, jest nieprawidłowość życia, którą przedewszystkiem należy usunąć.

Spółeczna budowa stosunków ludzkich jest zła, wadliwa, spróchniała, tak że dla utrzymania jej w mocy, trzeba posługiwać się wiazaniem w istocie swojej nikczemnem, obłudą. Dopóki ono będzie takim, jakim jest, kłamstwo zachowa swą siłę obowiązującą i wszystkie etyki nie zmożą go. Człowiek będzie z kłamstwa rzucał gromy na maski i szedłszy z niej, włoży maskę.

Wśród różnych narodów mniej lub więcej rozpowszechnione jest kłamstwo życia. Szwedzi kłamią daleko mniej niż Chinczycy, Francuzi mniej, niż Hiszpanie. A my? pyta autor fejetonu.

My kłamiemy strasznie. Kłamiemy bowiem nie tylko z powodów i nawyknień ogółu ludzkich, ale także ze swoistych, spoczywających bądź w sieci warunków życiowych, bądź też w naszej naturze duchowej. Każdy może to stwierdzić, że człowiek nieszczęśliwy ma większą skłonność (i raczej do kłamstwa, niż szczęśliwy, ubogi — większą, niż bogaty, niewolnik — większą, niż pan. Pierwsi są zmuszeni częściej używać tej drogi dla wyjścia z trudnych położen i częściej ta jedna im tylko pozostaje. Nie bez pewnej słuszności ktoś wyrzekł, że „najwierniejszym przyjacielem niedoli jest kłamstwo.” — Czy podziemna, wilgotna nora nie stanowi fałszu mieszkania ludzkiego? A coż nam odpowie żyjąca w niej uęda? — Nie mam innego przytulku.

Całe narody, jak osobniki obdarzone bijną wyobraźnią, usiłują przetwarzać rzeczywistość, zaprawiając swe czyny i słowa przesadą lub zinyśleniem. Imaginacja, zdaje się jest najmocniejszą z władz naszej duszy.

Objawiła się ona we wspaniałych twórcach sztuki, dała życiu naszym w pewnych chwilach wielki rozmach i polot, ale zarazem rozdziła kłamstwa. Do badań ścisłych matematycznych, przyrodniczych, lingwistycznych — nie mamy zdolności, a mamy odrębną tomiast do badań, w których fantazja szeroko może rozpostrzeć skrzydła jak w historii, czujemy szczególne upodobanie. Nasza filozofja jest pasmem rojeń, nasza socjologia, sielanka, a wszelką prawdę naukową, która obraża interes lub tradycje, chowamy w szczyelnym futerał.

Posłuchajcie krytycznie opowieści o jakimś zdarzeniu, przeczytajcie w naszych dziennikach sprawozdania, opisy wypadków, biografje, nekrologi i t. d., nie dostrzeżecie nawet chęci utrzymania się w przedmiotowości. Są to z nielicznymi wyjątkami większe lub mniejsze, świadome lub bezświadome kłamstwa. Mamy z tego się leczyć? Energicznie i troskliwie. Ale czy mamy się potępić? Nie. To nie występki, ale „irregularite de la vie” — jak mówi Melinand. Naszym obowiązkiem jest zawsze pamiętać o fatalnym wpływie warunków życia i właściwościach ducha naszego, o tem wreszcie, ababy nie powiększać sztucznie potrzeby nieszczeroci i nie widzieć w niej zasady „społecznie nakazanej” tam, gdzie ona jest tylko bezcelową lub szkodliwą obłudą. Wraz ze wszystkimi ludźmi skazani jesteśmy na postęp ku prawdzie i wylamaniu się z kłamstwa — starajmy się więc tego przeznaczenia nie opóźniać.

panowaniu fałszu, o jarzmie fałszu, o kłamstwie, w którym żyjemy, pisała *Nina Polska* w nr. 44-ym. Panowanie fałszu jest tak widoczne, na-... z powodnienia nie potrzebuje. —... pod swoją władzę wszystkie... w przągi w jarzmo swoje wszy-... stał się cementem spajającym... — To nie paródkasy, to... żyjemy fałszem i dla fałszu. —... do tego stopnia, —... moralnością naszych cza-... się z pod tego jarzma wy-... tak twierdzą niektórzy — wy-... rewolucję ogólną. Czyż nie wi-... pragnące kroczyć drogą... są kamienowane, giną... żywy godny politowania, gdy... opływają w to, co zwykli-... szczęściem nazywać.

Nowe czasopisma. Dr. Józef Zawadzki otrzymał pozwolenie na wydawanie miesięcznika *Biblioteka Lekarska*. — Nauczyciel F. Borysławski zyskał prawo wydawania i redagowania miesięcznika *Popularny*. — Redaktor „Rolnika i Hodowcy” otrzymał pozwolenie na wydawanie bezpłatnych piasków „Przegląd mleczarski” i „Przegląd rolniczy”.

Nowe książki i wydawnictwa. Encyklopedji wychowawczej zeszyt III, IV zawiera następujące artykuły:

Katechetyka, przez ks. ks. Krukowskiego i Wesołowskiego;
Katecheza i katechizm, przez tychże;
Kazania dla uczniów, przez ks. Jełowickiego;
Kąpiele, przez d-ra Kopezyńskiego;
Kehrl Karol, przez R.;
Kluk Krzysztof, przez G. Ch. i R. P.;
Kłamstwo, przez Stanisława Karpowicza;
Knapki Grzegorz, przez J. K.;
Kochański Adam Adamanty—S. Dickstejna;
Kolaborator, przez L. Finkla;
Kolegia, przez d-ra Danysza;
Koleżństwo, przez Moszczeńską;
Kolokwia, przez Finkla;
Kolonje Akademickie, przez H. Gallego;
Kolonje letnie, przez St. Markiewicza;
Kółkaj Hugo, przez P. Chmielowskiego;
Kołyńska, przez d-ra Brudzińskiego;
Komeński Jan, przez Danysza.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Na polu listów zastawnych falowania kursów były bardzo nieznaczne. Z pożyczek premiovych obrano tylko obligacjami szlacheckimi. W dziedzinie papierów dywidendowych tendencja była słaba, zniżkowa, naczem ucierpiałły najwięcej akcje Starachowickie, które dopiero w końcu tygodnia wskutek zakupów ze strony zainteresowanej odzyskały stratę.

W szczególności *płacono za listy zastawne Ziemiańskie 4 1/2% 98.20—98.32, a w ostatnim dniu tygodnia 98.45; za 4% płacono 90.05—90.20—90. Miejskie 5% osiągały 100.35—100.15 i zakończyły tydzień kursem 100.25. 4 1/2% obiegały po 93.35—93.15—93.20. Łódzkie 5% osiągały 97.90, a 4 1/2% 89.90. Z prowincjonalnych nabywano Łomżyńskie po 93.95, Częstochowskie po 95—95.05, Siedleckie po 93.95 i Suwalskie po 93.95—94. Za obligi m. Warszawy 5% żądano 100.15, a za 4 1/2% 95.25 bez odbiorew. Z państwowych brano rentę 4% po 97.15. Za Poż. Prem. l-em. żądano 470 1/2, 474 1/2, a za II-em. 358—bez obrotów; za obligi Szlacheckie płacono 288. Listy Likwidacyjne w żądaniu bez zmiany 100.25—bez obrotów.

W dziale papierów dywidendowych czynność giełdowa zesłotygodniowa koncentrowała się na starachowickich, które przez pierwsze dni spadały wciąż i z 126 1/4 zeszyły na 118, ale w końcu tygodnia sprawozdawczego, dzięki zakupom interwencyjnym wróciły na poziom 126—127; w zakończeniu były znowu słabsze. Za akcje Rudzkiego płacono 727 1/2—728, a w końcu tygodnia 735—731. Akcje Putiłowskie, stosownie do wskazówek z giełdy petersburskiej, osiągały 70 3/4—72 1/2, 41, 70 3/4 i 71. Monety: 46.50, franki 38, korony 40, sterlingi 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. H-ci Wolbner, Barczak i S-ka

Płock, 7 listopada

Na targ dzisiejszy dowieziono około 850 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korey, żyta 200 korey, jęczmienia pastewnego 150 korey, owa 100 korey, gryki 50 korey, grochu 50 korey i rzepaku letniego 00 korey.

Dowóz i dziś znów był bardzo mały wobec jednak nastania mroźnego powietrza ceny zaledwie utrzymać się zdołały na poziomie dawniejszym.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.00 do 5.30 za 210 f., żyto od rb. 3.70 do 3.80 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3.50—3.75 za 210 f., owies od 2.50 do 2.70 za 140 f., grykę od 3.75 do 4.00 za 210 f. groch od 4.60 do 4.80 rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 0,00 f.

Warszawa 7 listopada (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki (ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 92—94, średnia 88—91, posładnia 90—92. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 71—72, posładnie 66—67. Jęczmienia brow. 85—90. Na paszę i kaszę 68—75. Owies krajowy 85—90. Groch polny warzelny 96—101. Gryka 83—86. Uspokobienie targu bardzo spokojne ceny dość stałe. Dowozy umiarkowane (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 6,60 Jęczmienia 4,00—4,00. Owies 3,20.

Gdańsk, 7 listopada Tendencja słaba — ceny bez zmiany.

Łomża, 7 listopada Pszenica 5,40—5,90 rb., żyto 3,60—4,00, jęczmień 0,00—4,00, owies 2,40—2,80 r., gryka 0,00—0,00 r., groch 0,00—0,00

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łomży

na zasadzie § 83 ustawy, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w m. Łomży, pożyczką Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłacenia raty Lipcowej 1902 roku, sprzedane zostaną przez licytację publiczną, które odbędą się w niżej wskazanych terminach, o godz. 11 rano, przed wyznaczonymi notariuszami przy sądzie okręgowym łomżyńskim, lub osobami, prawnie ich zastępującymi, w domu № 116/7.

Warunki licytacyjne złożone zostały do zbioru dokumentów właściwych ksiąg hipotecznych i przejrzane być mogą w Wydziale hipotecznym sądu okręgowego, tudzież w kancelarii dyrekcji Towarzystwa w Łomży.

Vadja (kauceje) do licytacji winny być przedstawione w gotowiznie lub w Listach Zastawnych m. Łomży podług kursu.

1) Nieruchomość pod N pol. 377.8^o hip. 449 przy ulicy Cerkiewnej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 9700 rubli. Kaucja do licytacji określona na rb. 900. Licytacja rozpocznie się od sumy 14550 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 30 Grudnia/12 Stycznia 1902/3 r. w kancelarii notariusza Lubomira Wajchta;

2) nieruchomości pod N pol. 377.8^o hip. 450 przy ulicy Cerkiewnej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 9000 rubli. Kaucja do licytacji określona na rb. 900. Licytacja rozpocznie się od sumy 13500 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 30 Grudnia/12 Stycznia 1902/3 r. w kancelarii notariusza Lubomira Wajchta;

3) nieruchomości pod N pol. 377.8^o hip. 480 przy ulicy Cerkiewnej i Polowej obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 27000 rk. Kaucja do licytacji określona na rubli 2000 Licytacja rozpocznie się od sumy 40500 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 13/26 stycznia 1903 r. W kancelarii notariusza Franciszka Röhra;

4) nieruchomości pod N pol. 424/5 hip. 286 przy ulicy Piękiej i Wiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 11000. Kaucja do licytacji określona na rb. 1000. Licytacja rozpoczyna się od sumy 16500 rb. Termin sprzedaży wyznaczony na dzień 13/26 stycznia 1903 r. w kancelarii notariusza Franciszka Röhra;

5) nieruchomości pod N pol. 634 hip. 435 przy zbiegu ulic Szkolnej i Wesołowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 6300. Kaucja do licytacji wynosi 600 rb. Licytacja rozpocznie się od sumy 9450. Sprzedaż wyznaczona na dzień 14/27 stycznia 1903 roku przed notariuszem Julianem Włockim.

W Łomży dnia 22 Października 1902.

Prezes **M. Śmiarowski**
Sekretarz **H. Lempicki**

Pierwsze krajowe, oparte na zasadzie wzajemności
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN
„PRZEZORNOŚĆ”

podaje do wiadomości, iż **jeneralną reprezentację na Płock i gubernię** powierzyło panu

Janowi Barczakowi.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt donieść, iż przyjmuje ubezpieczenia pośmiertne, mieszane, dożyciowe, posagów i rent, ubezpieczenia od następstw wypadków, jednostkowe i zbiorowe na najdogodniejszych warunkach.

Z poważaniem **Jan Barczak.**



FOSFATYNA FALIERA

przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia sąskowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.*
Sprzedaw. w aptekach i aptekach.

Zakład Galanteryjno-Introligatorski **K. Dąbrowskiej.**

Bez przerwy istnieje, jak dawniej przy ulicy Kollegialnej, dom W-go Wunderlicha. Przypomina się Sz. publiczności o łaskawym względy. W tymże zakładzie jest do nabycia biblioteka, złożona z kilkuset dzieł, różnej treści, całem albo częściowo i są jeszcze różne rzeczy do nabycia.
K. Dąbrowska.

FARBIARNIA PAROWA
Pralnia Chemiczna

Ch. Geber

w Grochowie. Telefonu № 164.

Ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Klienteli, że magazyn znajdujący się przy ul. *Marszałkowskiej* № 115 przeniesiony został na ul. *Sienią* № 2 (róg Marszałk.) u d. Tan. „*Rosja*” Filja zaś w *Częstochowie* z d. *Normana* przeniesioną została pod firmą „*Aleksandra*”, Alja 2-ga № 34. Zakład piecze i farbuję wszelką garderobę damską i damską firanki dywany i koronki oraz aksamioty.

Magazyn oprócz wyżej wymienionych:
Niecała 9. Leszno 4. Nowy-Swiat 49.
Dzika 7. Chłodna 2. Długa 19.
Praga: Brukowa 32. Łódź: Zielona 5.

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Słępczyńskiej
w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

Jedynie kaucjonowane biuro

w Włocławku ul. Brzeska № 268
ma do umieszczenia: **Rzadcę rolnego** metody energiczny, człowiek pewny, prowadzi zarząd samodzielnie, wolny z d. 1-go stycznia 1903 r. **Ogrodników** na ordynarję z dobrymi świadectwami. **Gospodynie** zdolne. **Panny** do szycia. **Bona** polka z 3 klasowym wykształceniem, moralna, charakteru dobrego. **Borowy** z wieloletnimi świadectwami. **Pokojuwa** od zaraz. Uprasza się na odpowiedź markę dołączyć.

SPRZEDAŻ DRZEWA

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 13-ym listopada w dalszym ciągu, sprzedawane będą sztuki pojedyncze sosnowe, sążnie suche, oraz materiały tarte sosnowe i brzosowe na lesie **SOBOKLESZCZSKIM**, przyległym do stacji kolei Nadwiślańskiej „*Gąsiec*” w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia.

Zamówienia na kantówkę, klenieć i gonty, przyjmowane są w dniu sprzedaży na miejscu.

KALOSZE

PETERSBURSKIE

Rosyjsko-AMERYKAŃSKIEGO Towarzystwa



MARKA FABRYCZNA

Na każdym kaloszu znajduje się:

Herb Państwa „TRÓJKĄT CZERWONY” z rokiem założenia „1860” i słowo ST. PETERSBURG.

Reprezentanci: CH. LURIE i SZ. GURJAN

w Warszawie, Rymarska 12, dom Braci Lesser. — Telefonu № 967.

Oddział S.-Petersburskiego Obuwia Mechanicznego znacznie rozszerzony i przeniesiony został do domu sąsiedniego, Rymarska 10.

DOM HANDLOWY

„Bracia Zenzinowy”

podaje do wiadomości o otwarciu w Warszawie **ODDZIAŁU**,

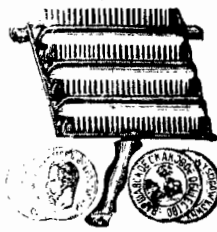
który załatwia wszelkiego rodzaju handlowe polecenia dla cesarstwa, Syberji i Dalekiego Wschodu, jako to: **kupno, sprzedaż, reprezentacja, ubezpieczenia i ekspedycję towarów** lądem oraz morzem na statkach Floty Ochotniczej do Władywostoku, Mikołajewska nad Amurem, Chabarowski i Port-Arturu. Zarząd Oddziału w Warszawie powierzony został p. **ADOLFOWI PRZYGODZKIEMU**, Warszawa, Graniczna 8. Główny Kantor w Moskwie, Oddziały w Odesie i Władywostoku.

SYNDYCY MASY UPADŁOŚCI

Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru „LEONÓW”

na mocy decyzji Sędziego Komisarza zawiadamiają, że w dniu 4 (17) listopada r. b. o godzinie 11 rano odbędzie się w Wydziale upadłościowym w Sądzie Handlowym w Warszawie (Długa, 7) sprzedaż przez publiczną licytację torfu, należącego do Masy Upadłości, a mianowicie 6,000 klastrów w fol. Nowogródek, w pow. liposkim, gub. płockiej, 3,000 klastrów we wsi Bógpomóż w tymże powiecie, oraz 2,500 klastrów w fabryce „Leonów” w pow. gostyńskim, gub. Warszawskiej. Reflektanci mogą obejrzeć torf na miejscu przed terminem licytacyjnym. Licytacja na torf w Nowogródku rozpocznie się od 45 kop., w Bógpomóży od 60 kop. i w Leonowie od 70 k. za klafter. Przed rozpoczęciem licytacji należy złożyć na ręce syndyków wadium w sumie 200 rubli od każdej partji torfu.

Federowicz.
Szadkowski.



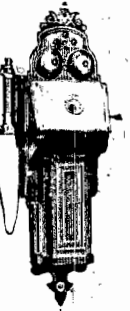
DOM HANDLOWY R. JAROCKI

w Płocku
POLECA:

Towary żelazne i stalowe. Narzędzia gospodarczo-rolnicze.

- | | |
|----------------------------|--------------------------|
| Żelazo budowlane. | Naczynia kuchenne. |
| Drut do ogrodzeń. | Wyżymaczki amerykańskie. |
| Węgiel kowalski. | Dzwonki elektryczne. |
| Cement, Smary. | Wanny, Lodownie. |
| Okucia do drzwi i okien. | Wyroby nożownicze. |
| Rowery i części do tychże. | Wyroby platerowane. |

Załatwia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres handlu żelaznego.



DO SPRZEDANIA

KOC NOWY nieużywany, **PALTO ZIMOWE** mało używane, **GARNITUR MARYNARROWY** w dobrym stanie i **BURKA** w dobrym stanie. Ul. Dobrzyńska № 100, wiadomość u gospodarza.

Do Skarżyna, pow. Płoński gub. Warszawska potrzebny od 1. stycznia 1903 r.

EKONOM

z dobrymi rekomendacjami, znający się na uprawie roli i ogólnym zarządzie gospodarstwem.

Zgłaszać się: Skarżyn poczta Płońsk.

Magazyn „OTYLJA” w Płocku

ulica Tumską, poleca:
Laufrę, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ramki, teczki do listów, gazet i szczotek, biworniki, okrywy itp.
Pończochy: damskie dziecięce i skarpetki
Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

5000 BUTELEK STARKI (żytniej)

na zasadzie pozwolenia władz akcyjnych jest do sprzedania (detalicznie od 20 butelek) w dobrach Grabowo-Sulimy przez Łomżę-Stawicki. Cena butelki (Szampanki) z opakowaniem loco st. K. Ż. Grajwo Rb. 3.

500 korcy kartofli

czerwonych, zdrowych i mączystych do sprzedania zaraz w BŁICHOWIE, pod Bodzanowem.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KAPIŃSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna № 3
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki sprowadza cudzoziemki.

70 SZTUK DĘBÓW

średnicy 3/4 do sprzedania w Łagiewnikach pomiędzy Płockiem, a Bodzanowem, w odległości od Wisły 2 wiorsty. Wiadomość w Łagiewnikach u właściciela.

Posadzki terrakotowe i cementowe jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu A. Wagnera w Płocku.

Źródło dla handlujących

HURTOWY SKŁAD ZABAWEK
Romana Skuzy
Nowy-Swiat 40 w Warszawie.

Ozdoby choinkowe, Maski, od 25 kop. tuzin latarek, litery papierowe 100 szt. od 27 kop. przybory kotyljonowe, gry, oraz wszelkie zabawki krajowe i zagraniczne po najniższych cenach. Obstalunki z prowincji uskuteczniemy za zaliczeniem.

MAGAZYN MEBLI

A. Guirard
w Warszawie, Królewska 23
poleca w dużym wyborze gotowe meble.

Wstrzegać się naśladowanych

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach.

ŚLIZGAWKA

do wynajęcia. Misjonarska 22. Wiadomość u pani Filipowicz.

Tylko 4 rub.

Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200, drutu, gwoździ taśmy i opisu. Tylko 10 rb.

fonograf Lyra z 3 walcami Edisona Śpiewy polskie orkiestry Namysłowskiego.

Senatorska 38.

Adam Klimkiewicz, Warszawa Senatorska 38.

W DOMINIUM KOZIEBRODY

Stacja pocztowa Raciąż.
Są do sprzedania Sadzonki Brzeziny i Olszyny—Cena Brzeziny rubli czterech—Olszyny rubli dziesięć za tysiąc na miejscu.

Bicze, szteki, szpierzgi myśliwskie
Skórzane przybory poleca
magazyn A. Wagnera w Płocku.

ŁAZNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabiny z wannami; przyczem utworzona została druga klasa wani i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.
J. Dobrowolski.

Dachówkę szklaną (holenderkę) wygiętą do oświetlania poddaszy można dostać u A. Wagnera w Płocku.

WARSZAWSKA LECZNICA ZĘBÓW

z pracownią zębów sztucznych
róg Królewskiej i Marszałkowskiej № 153.